

Gdzieś bo nie powiem gdzie to było
Zmierzch tam zapadał gdy rozum taniał
Żył sobie grubas z kuflem piwa
I myśli smutne nim przeganiał
Szurał bosymi nóżętami
I wrzeszczał hardo lecz o zmroku
Że wszystko można by mu zabrać
Prócz paru szybkich myśli złotych
Ja mały gruby niepozorny
Co się po życia błąkam celi
Choć jestem raczej bogobojny
Wiem że aniołów diabli wzięli
Do izby wracał i w drzwi stukał
Do siebie wrócić już nie umiał
Gadał z obrazem po dziadowsku
Ale po pańsku go rozumiał
Bogatych gnębił pytaniami
Straszył wielbłądem i cienką igłą
Na ładnych patrzył tak nieładnie
Że strasznie im ich życie brzydło
Tylko o jedno dla siebie proszę
By pojawili się znów ci anieli
Co bez użalań się nad losem
Po piwo by mi pofrunęli
Ja mały gruby niepozorny
Co się po życia błąkam celi
Pytam bo jestem bogobojny
Po co aniołów diabli wzięli